№ 70. Sobota, dnia 19 Sierpnia (1 Września) 1900 roku. Rok XVII.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

PRZEPISY

O WZAJEMNEM UBEZPIECZENIU OD OGNIA BUDYNKÓW w guberniach Król. Polskiego

(Najwyżej zatwierdzone w d. 10 czerwca 1900 r.)

(c. d.)

62. Kiedy kapitał zapasowy dojdzie do sumy wydatków rocznych z tytułu ubezpieczenia, przeciętnej za ostatnie pięciolecie, pozwala się używać pozostałych sum od opłaty ubezpieczeniowej na środki dla zapobieżenia pożarom w miastach, osadach i wsiach, między innemi i na wydawanie osobom, należącym do gromad wiejskich, zapomóg na odbudowanie spalonych budynków, z zachowaniem osobnych warunków, powstrzymujących zniszczenie ich przez ogień. Wydatki te uskutecznia zarząd ubezpieczenia wzajemnego z zezwolenia ministra spraw wewnętrznych; nie powinny one w ciągu roku przewyższać połowy średniej rocznej pozostałości od operacji ubezpieczeniowej za poprzednie pięciolecie.

VI. Obliczanie strat, zrządzonych przez ogień.

63. W razie oczywistego niebezpieczeństwa ogniowego, ubezpieczający obowiązany jest użyć wszelkich możliwych starań do ocalenia swej nieruchomości, po pożarze zaś troszczyć się o całość i zachowanie uratowanych od pożaru części budynku i materjałów, pozostawiając je na miejscu do czasu sporządzenia protokułu i szacunku z rozporządzenia władzy (p 2 art. 66), jako też nieść pomoc przy dochodzeniu przyczyn pożaru i rozmiaru zrządzonych strat.

64. O wynikłym pożarze w budynkach ubezpieczonych właściciel lub jego pełnomocnik obowiązany jest najpóźniej w dwa dni zawiadomić piśmiennie albo ustnie miejscowy zarząd miejski lub gminny lub taksatora ubezpieczeniowego z podaniem sumy strat według własnego obrachunku. W razie, gdyby właściciel nieruchomości, z powodu niezależnych od niego okoliczności, nie mógł złożyć zawiadomienia o pożarze w ustanowionym dwudniowym terminie, obowiązany jest przedstawić na to odpowiednie dowody. W tym wypadku termin ten liczy się od czasu pozyskania przez właściciela nieruchomości możności dania wspomnianego zawiadomienia.

65. Ubezpieczony, który złożył zawiadomienie o pożarze po upływie wspomnianego w poprzednim (64) artykule terminu, obowiązany poprzeć je niezbędnemi według wskazówek taksatora ubezpieczeniowego dowodami o rzeczywistych rozmiarach poniesionych przez niego strat. Ubezpieczony, który nie złożył zawiadomienia o pożarze w ciągu sześciu miesięcy po nim, traci prawo do wynagrodzenia za straty zrządzone przez pożar.

66. Miejscowy zarząd miejski lub gminny, po otrzymaniu wiadomości od właściciela lub inną drogą o pożarze, obowiązany jest:

I) najpóźniej w ciągu dni trzech po pożarze zawiadomić o nim według ustanowionej formy taksatora ubezpieczeniowego, z wymienieniem nieruchomości, w której wybuchł pożar, rozmiaru strat według obliczenia właściciela i przypuszczalnej przyczyny pożaru, i

II) niezwłocznie postarać się o sprawdzenie na miejscu ilości i wartości spalonych i uratowanych od pożaru części budynku i materjału, oraz sporządzić według ustanowionej formy, opis, który powinien być dostawiony taksatorowi.

67. Po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze, taksator ubezpieczeniowy obowiązany jest sam lub przez swojego pomocnika niezwłocznie i w każdym razie, nie później, niż w dni 30 przeprowadzić z udziałem wójta gmina, sołtysa lub strażnika ziemskiego, śledztwo dla wyjaśnienia przyczyny pożaru i obliczenia, zarówno zrządzonych przez pożar strat, jako też przypadającego wynagrodzenia ubezpieczonemu. Przytem sporządza się na miejscu protokuł oraz obrachunek strat i wynagrodzenia z ogólnym podpisem osób, uczestniczących w przeprowadzeniu śledztwa.

68. Jeśli strata, zrządzona przez pożar, według oświadczenia poszkodowanych, nie przewyższa 50 rub. na jednego ubezpieczonego i 100 rub. na wszystkich poszkodowanych wskutek pożaru, to obrachunek wynagrodzenia ogniowego, może być dokonany przez taksatora na zasadzie danych, udzielonych mu przez władzę miejską lub gminną (art. 66), bez przeprowadzenia śledztwa na miejscu.

69. Do uczestniczenia podczas śledztwa, prowadzonego przez osoby urzędowe zarządu miejskiego lub gminnego (art. 66) i taksatora ubezpieczeniowego (art. 67), zaprasza się właściciela ubezpieczonej nieruchomości lub jego przedstawiciela. Niestawienie się tych osób nie wstrzymuje prowadzenia śledztwa.

70. Taksator ubezpieczeniowy obowiązany jest najpóźniej następnego dnia po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze (art. 64 i 66), donieść o tem zarządowi, który, w razie potrzeby, deleguje osobnego urzędnika dla sprawdzenia, dokonanego przez taksatora obliczenia strat zrządzonych przez pożar.

71. Zatwierdzenie obrachunku przypadającego wynagrodzenia ogniowego i rozporządzenie o wydaniu tegoż jest obowiązkiem taksatora ubezpieczeniowego, jeśli suma wynagrodzenia nie przewyższa 300 rub. na jednego ubezpieczonego i jeśli przytem ogólna suma strat, zrządzonych przez jeden pożar, według oświadczenia poszkodowanych, nie przewyższa 3000 rb.; w pozostałych wypadkach obliczenie wynagrodzenia ogniowego przedstawia taksator do zatwierdzenia zarządu. Zatwierdzenie obliczenia powinno być ukończone najpóźniej w ciągu dwuch miesięcy od dnia otrzymania przez taksatora ubezpieczeniowego wszystkich niezbędnych danych dla oznaczenia wysokości straty. Wydanie wynagrodzenia ogniowego uskutecznia się po złożeniu przez ubezpieczonego niezbędnych dokumentów (art. 77—80).

(d. c. n.)

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. Kara od służącej z Iłży—kop. 15.

Na odlew dzwonów. W-na Zalewska—szmelc mosiężny.

Na Jasną Górę. Po nabożeństwie, odprawionem dzisiaj rano w kościele Farnym, wyruszyła kompanja pielgrzymów, udająca się na Jasną Górę na odpust, przypadający w d. 8 b. m.

Radomskie Towarzystwo Dobroczynności. Rada Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu ogłasza, że z zapisu ś. p. Adolfa Fricka, obywatela miasta Rado-

---

GRYF. (1

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

Cicho i ciemno. Tylko gwiazdy mrugają nad senną ziemią—tylko wietrzyk lekko szeleści drzewiną przydrożną i wieje—het—ku Wiśle, przez pola ubrane w półkopki i mendle.

Boczną drożyną sunął wóz drabiniasty, wyładowany snopami. Zabiegliwy to jakiś gospodarz, nie zważa na noc, nie upragnie spoczynku w znojną porę żniwa. Ot, skręcił w bok, zatrzymał się przy miedzy. Mężczyzna krzepki zeskoczył z wozu. Co on tam robi po ciemku? pośród mendli i dziesiątków? Szybko, zręcznie, chwycił tu snopek, ówdzie dwa i rzucił na wóz; podjechał dalej — znów złapał, tu kilka garści jęczmienia, ówdzie trochę żyta — tam znów snopek owsa. A spoglądał się bacznie dokoła, na szmer najlżejszy nadstawiał ucha. W drabinach przyczajona postać układała garście i snopy. Wóz coraz cięższy, coraz wolniej sunął drożynami dobrze znanemi wśród pól rozległej nadwiślańskiej niziny.

Mężczyzna skoczył na dyszel, chwycił luźnię i wdrapał się na snopki; trzepnął lejcami i cmoknął na konie.

— Już do dom? Jeszczeby choć z dziesięć snopków zabrać—mruknął głos z pomiędzy drabin.

— Kury pieją—tylko patrzeć jak wzejdzie miesiąc.

— Miesiąc, rzekę — szepnął głos niechętny. Że też to, miły Boże, nawet nocką człek niema swobody.

— Pazyrna baba—mruczy mężczyzna. Wóz jak stodoła, a tej jeszcze mało.

— Miarkuj, że żniwa już się kończą... O mój miłosierny Jezu! widzisz, stary!

— A co tam? Idzie kto?

— Dyć to Wojtkowie już zwieźli jęczmień! Ni snopka! puściuteńkie pole! A wczora jeszcze wilgotne garście chwytałam! Miły Boże! I niema się to chleb marnować, kiej niewydobrzały pakują w zapole! A można było choćby dziesięć — choć dwadzieścia snopków uchwycić.

— Cichoj! djabli niosą kogoś drogą... A bodajeś...

Umilkli, bo na bocznej drożynie zamajaczył cień. Cicho sunął ciężki wóz, tylko konie parskały, spiesząc ku stajni.

— Pochwalony!—huknął głos wesoły.

— Na wieki!—odpowiedziało mruknięcie.

— A kajto pan Jezus prowadzi?

— Drogą, przed siebie...

— Nijak zmiarkować nie mogę, kto zemną gada. Bernat? Gromba?

— Swoją drogą, swoją drogą!—doradzał groźny głos z wozu. Świsnął bat, konie żwawo pomknęły.

Ciekawy podróżny został sam.

— Nocne ptaki—szepnął. Teraz wiem, dlaczego brak snopów i garści na polu. Ale poczekajcie...

Pogroził pięścią w stronę wozu i skręcił w boczną drogę.

— Bodajeś zaniemiał! — rzekę—mruknęła baba. To Gil... Żeby jeno nie szczekał...

— Co ma! Toć nie poznał; ciemno choć oko wykól!

Cicho wjechał wóz na bojowisko dużej stodoły, po ciemku gospodarz wprowadził konie do stajni; nie świecąc udano się na spoczynek. Gospodarz tylko wszedł do alkierza i omackiem czegoś szukał. Lecz tapczan, na którym się pochylił, był pusty—a przez uchylone okienko, zawiewał ciepły wiatr.

— Poszedł — jucha — szepnął stary, zapierając okno. Aby tylko szczęśliwie wrócił...

— Poczciwości chłopak! — przyświadczała kobieta. Niech go tam Panna Najświętsza prowadzi...

„Jucha" i „poczciwości chłopak", a w jednej osobie Franek Szaruch, był bratankiem właścicieli woza—Tomaszów Szaruchów. Żwawy był, gładki, wesoły, więc lubili go ludzie. Ale jakieś licho siedziało w chłopcu, że nigdzie miejsca nie zagrzał. Dziś tu, jutro tam...

Popłynąć na flis—kiedy trzeba było siać czymchać z przemytnikami za granicę, przystać do robotników kolejowych—to dla niego, jak kromkę chleba zgryźć. Mówił nieraz, że gdy zbierze trochę grosza—pojedzie do Ameryki. Już taką miał niespokojną naturę. A że tej ruchliwości nikt właściwie nie skierował, więc chłopak, zamiast pracować, z czego byłaby korzyść i dla niego samego i dla drugich — wałęsał się, figle broił i... *za Wisłę chadzał..*

(d. c. n.)

mia, wakują zapomogi: 1) rub. 20 (dwadzieścia) dla ubogiego i liczną rodziną obarczonego rzemieślnika z miasta Radomia i 2) rub. 5 (pięć) dla służącego, płci męzkiej lub żeńskiej, który w jednem miejscu najdłużej pozostaje i odznacza się uczciwością i dobrem sprawowaniem. Pragnący otrzymać powyższe zapomogi obowiązani są w ciągu dni 15 stu od dnia niniejszego ogłoszenia przedstawić Radzie Towarzystwa: a) ubiegający się o zapomogę w kwocie rub. 20—przychylną opinję starszych cechowych, i b) pragnący otrzymać wsparcie rubli 5—poświadczenie swoich chlebodawców. To ostatnie wsparcie wypłacone będzie w dniu 23 lutego 1901 roku, jako w dniu urodzin ś. p. Adolfa Fricka.

Prezes Rady *K. Staniszewski.*
Członek Rady
Sekretarz *Zygmunt Zalewski.*

— Na listę członków rzeczywistych Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu zapisali się: panie Wanda Górska i Marja Makomaska, pp. Adam Piątkowski, Hipolit Makomaski, Longin Piekarus i Władysław Grabiński.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Oddział radomski Towarzystwa opieki nad zwierzętami cieszy się coraz większem powodzeniem, co zawdzięczać należy głównie p. Lucjanowi Laskowskiemu z Końskich, który nie szczędzi trudów, aby przyczynić się do rozwoju Towarzystwa; dzięki jego usiłowaniom powiat konecki dostarczył Towarzystwu ośmnastu członków.

Na listę członków oddziału radomskiego zapisali się: w ciągu m. czerwca r. b. p-ni Bronisława Płużańska oraz pp. Władysław Boguski, Józef Waśniewski, Franciszek Bolesta, Stefan Frick, Ernest Fiszer, Gustaw Plat; w ciągu m. lipca—pp. Rudolf Meyer, Stefan Chądzyński, ks. Feliks Cerkowski, Bolesław Marynowski, Roman Skrzypiec, Adam Szwartz; w ciągu m. sierpnia—p-ni Frida Bertram.

Otrzymaliśmy pismo następujące, które na mocy § 139 Ustawy Cenzuralnej poniżej podajemy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wracając od pożaru, zastałem przy swojej bramie kilku strażaków dobijających się do takowej i żądających otworzenia *i zaraz* grożących stróżowi, iż jeżeli nie otworzy natychmiast, to bramę wyłamią, wytłumaczywszy im, iż u mnie wody tego dnia zupełnie zabrakło, poszedłem do domu.

Po upływie godziny słyszę silne dobijanie się do bramy i gwałtowne dzwonienia, stróż zaś mój przybiega do mnie z zapytaniem, czy ma otworzyć kilku członkom straży, którzy bardzo natarczywie dobijają się do bramy i znów grożą wyłamaniem takowej. Zirytowany nietaktownem postępowaniem straży i tem najwięcej, iż mi nie wierzą na słowo, że w studniach moich wody niema, wypowiedziałem kilka ostrych słów i poprosiłem ażeby poszli sobie precz.

Niekoniec na tem, bo znów po upływie jakiegoś czasu zadzwonił do bramy Pan Pułkownik Konosiewicz Nacz. Str. Ziem., a za nim wszedł na podwórze nieznany mi z nazwiska jeden z oddziałowych dowódców straży ogniowej, który tego dnia podobno zastępował nieobecnego naczelnika tejże straży. Kiedy objaśniałem Panu Pułkownikowi Konosiewiczowi, iż u mnie faktycznie wody dnia tego zabrakło, ów pan dowódca tak się zachowywał względem mnie niegrzecznie i arogancko, iż jedynie ze względu na użyteczność i poświęcenie się straży ogniowej ochotniczej, nie postąpiłem z tym panem tak, jak postąpić należało, bo chociaż byłem na swoich śmieciach, jednakże zniosłem niegrzeczne postępowanie owego pana.

Prosząc o zamieszczenie w swojej Gazecie mego objaśnienia i zrehabilitowanie mnie w opinji publicznej, zaznaczam, iż nie było tu z mojej strony sąsiedzkiej nieżyczliwości *i czynu nieobywatelskiego*, jak się wyraził reporter Pański.

Faktyczny brak wody dnia tego w moich studniach, stwierdzić mogą moi robotnicy, bo nawet maszyna parowa dnia tego, wcześniej jak zwykle musiała być zatrzymana z powodu braku wody do kotła parowego.

Sam zaś nie mogłem pospieszyć z czynną pomocą, bo nie mając narzędzi, ani ludzi do rozporządzenia, którzy rozchodzą się o godz. 7-ej wieczorem, musiałem stróża i stangreta pozostawić w domu dla pilnowania mego mienia.

Z szacunkiem
Wł. Fröhlich.

Wieczór dramatyczno-humorystyczny. Dzisiaj o godz. 8-ej wieczorem w sali resursy odbędzie się wieczór dramatyczno-humorystyczny byłej artystki teatru lwowskiego, panny Janiny Kośnierskiej.

Zabawa w Starym ogrodzie, połączona z widowiskiem teatralnem, urządzanem przez pp. Cybulskich, będzie miała jutro miejsce w Starym ogrodzie. Zabawa, którą zakończą ognie sztuczne, rozpocznie się o godz. 4 po południu, przedstawienie o 8-ej.

Ćwiczenia straży ogniowych ochotniczych. Pisma petersburskie donoszą, że Cesarskie Towarzystwo straży ogniowych uchwaliło zaprowadzić w miastach, posiadających straże ogniowe ochotnicze, kursy praktyczne, celem obznajmienia członków z najnowszemi sposobami przeciwogniowemi i ze sposobami najszybszego ratowania. Kursy takie będą urządzane na koszt miast, posiadających drużyny ochotnicze.

Napisy. Zarząd kolei skarbowych wydał polecenie, aby wszystkie napisy na słupach, przy liniach kolejowych Królestwa Polskiego, mające na celu ostrzeganie przechodniów i osoby przejeżdżające, były kreślone w językach rosyjskim i polskim.

Dopłata do biletów. Pisma rosyjskie donoszą, że wkrótce na wszystkich kolejach w obrębie państwa wprowadzona zostanie opłata po 5 kop. de każdego biletu pasażerskiego. Opłata ta będzie przeznaczona na powiększenie funduszów Tow. Czerwonego Krzyża.

Podwyższenie ceł. W *„Zbiorze praw“* ogłoszono rozkaz Najwyższy zgodnie ze zdaniem komitetu ministrów o „czasowem podwyższeniu opłat akcyzy na niektóre przedmioty“. Motywem do zastosowania powyższego środka służą wypadki na Dalekim Wschodzie i spowodowane przez nie wydatki nadzwyczajne.

Na mocy nowego rozkazu podniesiono akcyzę: z 10 na 11 kop. od stopnia wina i spirytusu, na piwie (do 40 kop. od wiadra zatarcia, na machorce (do 9 kop. na funcie) i na wyrobach tytoniowych (do 4 rub. na pudzie).

Z przemysłu. Towarzystwo akcyjne zakładów Ostrowieckich zamierza zaprzestać od września r. b. wyrabiania blachy, gdyż cena jej zniżyła się o 10%, a mian. z rub. 2 kop. 5 spadła na rub. 1 kop. 85 za pud. Przy tak nizkiej cenie, szczególniej wobec podrożenia węgla, produkcja nie opłaca się.

Zebranie akcjonarjuszów. Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa anonimowego huty szklanej w Radomiu odbędzie się w Brukseli (*rue des deux Eglises Nr. 36*) d. 24 września r. b.

Akcjonarjusze, pragnący przyjąć udział w zebraniu, winni na 10 dni przed terminem zebrania złożyć swe akcje w oddziale radomskim banku handlowego w Łodzi.

Rzeźnie w Końskich. W d. 12 (25) b. m. odbyły się w obecności Dowódcy wojska okręgu warszawskiego manewry wojska z obozu ogólnego w Końskich. Po powrocie z manewrów Jenerał-Adjutant J. O. Książę Imeretinski zatrzymał się, jak donosi *„Warsz. Dniewn.“*, w Końskich i zapragnął przekonać się o stanie jatek i rzeźni miejskiej. Pomimo, że jatki były już w tej porze zamknięte, rzucał się w oczy ich wygląd niechlujny. Co się zaś tyczy rzeźni, gmach ów murowany wzniesiony niedawno z zewnątrz wyglądał dość czysto, za to w urządzeniu wewnętrznem dawał wstrętny obraz brudu, powietrza zepsutego najokropniej, aż do zawrotu głowy, i wogóle braku przestrzegania najpierwszych wymagań sanitarnych J. O. Książe, osobiście stwierdziwszy to zdumiewające niedbalstwo, zwrócił na nie uwagę obecnych przy przeglądzie przedstawicieli administracji miejscowej i zaproponował im przedsięwzięcie natychmiastowych środków ku usunięciu nieporządku. Przytem J. O. Jenerał-Gubernator wyrzekł, iż wkrótce zażąda sprawozdania od władz o stanie rzeźni.

Nietulisko. (Kor. „Gaz. Rad.“). Przynajmniej w tym roku w miejscowości tutejszej mieliśmy żniwa od początku do końca piękne i nieznojne—co jednego dnia po chłodzie było zżęte, to trzeciego lub czwartego zbierano i snopy suchego a wonnego zboża do stodół zwożono.

Prawda, że słomy mało, ale za to czysta i sucha, a ziarno tłuste i namłotne: kopa żyta—snopy średnie—daje $2\frac{1}{2}$ korca czystego ziarna albo i więcej; kopa jęczmienia—snopy duże—daje 4 korce bez mała; pszenica czysta, gruba, również namłotna; owies mniej średni, za to proso piękne i kiściaste, a kartofle zdrowe, duże, smaczne i kruche; potrawy i koniczyny po ostatnich deszczach poprawiły się znacznie; obfitość owoców, wyjąwszy śliwek, niebywała—najpiękniejszych papierówek letnich lub gruszek smacznych i soczystych można dostać po 2 kop. funt i taniej nawet. Jednem słowem—obfitość wszystkiego.

Zdawałoby się, że przy takim względnie urodzaju, chleb, bułki, mięso, mąka i inne artykuły spożywcze powinny spaść znacznie w cenie—tymczasem chleb drogi, bułki z mąki pośledniej małe, mąka droga, mięso również po 11 kop. funt wołowina, a po 9 cielęcina, a robotnika do młocki lub innej gospodarskiej roboty nawet za 50 kop. dziennie dostać trudno.

Od d. 1 lipca r. b. p. Józef Bogucki, dyr. zakładów górniczych starachowickich po 12-tu latach urzędowania ustąpił i zarząd naczelny nad temi zakładami i nad lasami, należącemi do administracji, złożył w ręce p. H. Cichowskiego, dawnego dyrektora Huty Bankowej w Dąbrowie.

Na początku r. b. w jednym z numerów *„Gaz. Rad.“* nadmieniłem, że biuro rzeczonych zakładów ma być przeniesione z Nietuliska do Starachowic, jako głównego ogniska zakładów; otóż teraz dopiero od 1 sierpnia biuro to faktycznie przeniesione zostało i dyrektor zakładów również w Starachowicach stale rezydować będzie.

Ze zmianą naczelnej władzy nad zakładami zaszły pewne zmiany i w personelu urzędniczym biurowym i fabrycznym; ruch w fabryce ożywił się, piece dniem i nocą zieją nieustannie żarem ognistym, a gęste kłęby pary gorączkowo i potężnie sapią i syczą, jak gady potworne.

Ze zmian tych wszyscy są zadowoleni—nikt niema powodu narzekać i utyskiwać, gdyż czuje, że praca jego jest należycie oceniona i wynagrodzona. Nawet o szkole nietuliskiej, gdzie nauczyciel nadzwyczaj marnie był uposażony, nowy dyrektor nie zapomniał i interesuje się nią, skoro przyrzekł i postanowił zwiedzić ją i przekonać się osobiście w jakim stanie znajduje się dom, w murach którego niejedno już młode pokolenie robotników fabrycznych pobierało i pobiera naukę. Szkoła ta istnieje już od roku 1859.

W kopalniach na Dołach znowu wydarzyło się kilka mniej poważnych wypadków, w każdym jednak razie niebezpiecznych, a spowodowanych przez nieuwagę, niezaradność i nieostrożność pracujących. D. 11 z. m. w czasie jazdy dwóch wagoników z przeciwnych stron na podjazdowej kolejce z kopalni na plac fabryczny, manewrujący Józef Błaszczyk spostrzegł, że wagoniki zetkną się—skoczył, ale zapóźno i tak niezręcznie, że upadł,—wagonik zaczepił o niego i o mało na śmierć nie zmiażdżył; na szczęście skończyło się tym razem na silnem potłuczeniu i mocnem nadwerężeniu klatki piersiowej. W dwa dni później, t. j. 13-go sierpnia Jan Mordon, parobek, pomagając ustawiać ramę tartakową, tak niezręcznie wziął się do tej roboty, że szruba ramowa schwyciła go za rękę i, zgniótłszy mocno, przedziurawiła na wylot.

Obu poszwankowanym udzielili pomocy dr. Rejmont z Kunowa i dr. Janasiewicz ze Starachowic. Błaszczyk leczy się w domu i już mu jest lepiej, Mordona zaś odesłano do szpitala w Opatowie na kurację, a może i na amputację ręki.

Wszelkie koszty kuracji ponoszą właściciele kopalni.

J. Gorajec.

Wierzbnik. (Kor. „Gaz. Rad.“). D. 28 z. m. o godz. $2\frac{1}{2}$ po połud. przelatywał nad Wierzbnikiem niezbyt wysoko balon. Balon ten, któremu przyglądały się masy ludności, płynął powietrzem od strony Iwangrodu w stronę gór Świętokrzyzkich ku Opatowowi czyli za górę Witosławską; nad Michałowem, szybując w stronę wschodnio-południową, zmienił kierunek, cofnąwszy się nieco i poszedł w stronę południową. Balon ten, wypuszczony, jak się pokazało, z twierdzy iwangrodzkiej z jednym oficerem, spadł koło godz. 3-ej po połud. na polach wsi Chybice w gm. Rzepin, zkąd przywieziono go na furmance do Wierzbnika i wyprawiono z powrotem do Iwangrodu.

W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Michałowie wskutek nieostrożnego, jak przypuszczają, obchodzenia się z ogniem zgorzała stodoła Towarzystwa Starachowieckiego, w której mieściły się zbiory i pasza robotników fabryki Michałowskiej—dwóch robotników głównie zostało poszkodowanych, gdyż prócz paszy i zboża jednemu z nich spaliła się krowa, a drugiemu gęsi, co stanowiło cały ich dobytek.

Czyby nie można jakim sposobem zakołatać do zarządu kolejowego o wprowadzenie jeszcze jednego pociągu od Bzina do Ostrowca, żeby pociąg ten wychodził z Ostrowca rano około 5—6, a powracał około 12-ej w nocy. Istniał taki projekt, został jednak niewiadomo dla czego zaniechany.

As.

Ze Skarżyska donoszą nam, że z powodu zdarzających się nieustannie na tej stacji kradzieży węgla cała stacja zostanie ogrodzona parkanem. Roboty odpowiednie są już na ukończeniu.

Pożary. W ciągu drugiej połowy lipca r. b. było ogółem w naszej guberni 24 wypadków pożaru; szkody wynoszą rub. 32100.

Spadki wakujące. Wydział hypoteczny sądu okręgowego tutejszego ogłasza o następujących wakujących spadkach: po ś. p. Józefie-Teresie, 2-ch imion, Czaplickiej, właścicielce dóbr Rossochy, po ś. p. Antonim Dębowskim, właścicielu nieruchomości w Radomiu №№ 379, 380, 381, 382 i 444 oraz po ś. p. Janie Kuczewskim, zmarłym r. 1860, właścicielu kapitału depozytowego, zabezpieczonego na dobrach Bielawice B.

Wiosna w końcu sierpnia. Pod wpływem ciepła, trwającego już nieprzerwanie od dłuższego czasu, w okolicach Radomia akacje zakwitły powtórnie i są obsypane wonnym kwieciem.

Cześć dla Różańca świętego.

Przeg. Kat. opowiada o następujących dwóch zdarzeniach, świadczących dodatnio bardzo o duchu religijnym, panującym wśród sfer wojskowych austryjackich i na dworze wiedeńskim:

„Feldmarszałek Radecki przechodził raz po dziedzińcu koszar, otoczony kilku wojskowymi, kiedy naraz jeden „z nich schylił się i, podniósłszy leżący na ziemi różaniec, „pokazał go z szyderskim uśmiechem towarzyszom, dodając, że chciałby widzieć żołnierza, który klechę udaje i „jak baba na różańcu się modli, i że trzebaby wykorzenić „z obozu takie zakrystyjne naleciałości. Na to Radecki „wyciągnął rękę i poprosił o różaniec, *„on do mnie należy, „rzekł spokojnie, wypadł mi z kieszeni; a wykorzenienie zakrystyjnych naleciałości musiałbyś pan zacząć odemnie,*

„ja bowiem od wielu lat noszę i codzień odmawiam różaniec.“

„Arcyks. Albrecht miał te same zwyczaje co Radecki. „Kiedy raz robiono w dworskich sferach uwagi nad zapisaniem się jednego z arcyksiążąt do kongregacji marjańskiej, „stary wódz wyjął z kieszeni różaniec i rzekł, że Bogu dzięki nie jest jeszcze tak źle w Austrji, aby oficer i członek „panującego domu nie mógł równocześnie czci oddawać „N. Pannie.“

Z Kraju.

Kościół w Rostkowie. Ks. prałat Czapliński, dziekan z Przasznysza w d. 26 b. m. w obecności tłumów pobożnych poświęcił w Rostkowie, mieście rodzinnem św. Stanisława Kostki, kościół, zbudowany pod wezwaniem tego świętego.

Pierwszy kościół w Rostkowie wzniesiony wkrótce po śmierci świętego Stanisława, już w r. 1821 był w stanie opłakanym, tak że musiano przerwać odprawianie w nim nabożeństw, a aparaty i utensylja kościelne przenieść do kościoła parafjalnego w Przasnyszu. W r. 1860 kościół rozebrano. Parokrotnie powstawał zamiar odbudowania kościoła, lecz rzecz szła zawsze w odwłokę i dopiero w roku 1860 p. Agnieszka Helwichówna wniosła podanie do konsystorza, oświadczając w niem, że kościół wzniesie kosztem własnym. Po śmierci ś. p. Helwichówny pozostała po niej rodzina postanowiła zamiar do skutku doprowadzić, natychmiast też, po otrzymaniu w r. 1895 pozwolenia od władzy przystąpiono do budowy, którą z początku prowadził ks. Leon Gościcki z Przaszyna, a następnie komitet.

Ze świata.

Nauka religji w Poznańskiem. Katolicka *Koeln. Volksztg* zwróciła uwagę, że władza duchowna w Poznaniu może odmówić nauczycielom pozwolenia kanonicznego na udzielanie dzieciom polskim nauki religji w języku niemieckim. W takim razie nauka religji przeniosłaby się do kościoła, bo pozbawienie nauczycieli *missionis canonicae* uwolniłoby dzieci od przymusu uczęszczania na nieaprobowaną przez Kościół naukę religji. Stwierdzenie tego faktu wywołało w kołach rządowych i antypolskich pewne obawy. Pisma półurzędowe oświadczają, że środek ten nie wytrąci ministrowi Studt'owi z ręki broni, bo „minister ten ma obowiązek zwalczać w obrębie swego wydziału propagandę polską, a jeżeli propaganda ta przeniesie się do kościoła, zbadać, czy nie zachodzi wykroczenie przeciw „paragrafowi o ambonie“. Pisma półurzędowe mylą się w tej sprawie, jak wykazała już poprzednio prasa katolicka. Państwo bowiem nie posiada wcale prawa egzekutywy w sprawie nauki udzielanej w kościołach; może tylko na mocy wspomnianego paragrafu pociągnąć do odpowiedzialności księży, którzyby wygłaszali z ambony zasady karygodne według ustaw państwowych. O tem zaś mowy być nie może. Nauka religji w kościele jest wyłączną atrybucją duchownego, i gdyby nawet na lekcje wysyłano reprezentantów władzy państwowej, to nadzór taki byłby tylko czczą formalnością. Inne jest pytanie, czy władza duchowna w Poznaniu zdecydowałaby się na krok taki, którego skutkiem byłby bardzo groźny zatarg z rządem. Mogłaby ona odważyć się na odebranie nauczycielom *missionis canonicae* tylko w tym wypadku, gdyby była pewną poparcia wszystkich biskupów katolickich w Niemczech.

Pruska sprawiedliwość. Dzienniki poznańskie zestawiają następujące dwa wyroki pruskich sądów. Redaktor pisma polskiego X., za krytykę rozporządzeń ministerjalnych i za dążenia panslawistyczne, skazany został na 1 i pół roku więzienia i 500 marek grzywny.—Nauczyciel ludowy, Schultze, za niemoralne czyny wobec małoletnich swoich uczenic, skazany został na jeden miesiąc więzienia, bez uwolnienia od obowiązków.

(NADESŁANE).

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości artystów, iż stosownie do § 1 regulaminu konkursów Towarzystwa, w miesiącu lutym r. 1901 odbędzie się wystawa konkursowa architektury.

Na konkurs kwalifikują się wszelkiego rodzaju kompozycje w zakres budownictwa wchodzące w szkicach, projektach, modelach, a także fotografiach dzieł wykonanych.

Nie kwalifikują się na wystawę wszelkie kopje i prace osób zmarłych.

Za dzieła konkursowe, mające istotną wartość artystyczną, przeznaczone są dwie nagrody pieniężne: jedna r. 400 i druga r. 100.

Deklaracje w formie zwyczajnej korespondencji pod adresem Komitetu Towarzystwa przesyłać należy przed 3 stycznia 1901 r. n. st.

W deklaracji winny być zamieszczone: treść dzieła, dokładny adres jej autora z krótką wiadomością gdzie i kiedy się urodził, oraz w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne.

Prace konkursowe nadesłane być winny do gmachu Towarzystwa (Królewska, 17) najpóźniej do dnia 3 (16) stycznia 1901 r. do godziny 3 po południu.

Koszt transportu dzieł konkursowych, zwyczajnym pociągiem, nie przenoszących wagi 10 pudów i opłatę da od przysłanych z zagranicy, o ile dzieła te zostaną przyjęte przez cenzurę rządową i delegację sądu konkursowego, ponosi Towarzystwo.

Regulamin szczegółowy konkursu na żądanie wysyła franco i wydaje na miejscu kancelarja Towarzystwa.

Telegramy.

Petersburg, d. 29-go b. m. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe i Następca Tronu, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz wyjechali dziś do Białowieży.

Medjolan. Sąd skazał Bresciego na dożywotnie ciężkie więzienie.

Londyn, d. 30-go b. m. Wypadek dżumy w Glazgowie stwarza sytuację poważniejszą niż przypuszczano. Stwierdzono inny jeszcze wypadek dżumy. Dwie osoby zmarły; izolowano 40 rodzin i oddano je pod dozór lekarski.

Berlin, d. 30 z. m. Tutejszy urząd zdrowia na podstawie rzeczowych danych twierdzi, że ogniskiem dżumy w Anglji jest miasto Cardiff. Do tego portu zawleczono dżumę bądź z Oporto, bądź z Indji. Obecnie w wielu innych portach angielskich już zaszły podejrzane wypadki choroby.

Pekin, d. 29-go z. m. Trzy bataljony rosyjskie, 2 japońskie, angielskie i amerykańskie przeszukawszy park cesarski pod Pekinem, powierzchni 5 mil nie znalazły żadnej zbrojnej siły. Letni pałac zajęty zostanie dziś przez japończyków, zimowy zajmują wojska związkowe. Armja związkowa wyruszyła na południe, pozostawiwszy niewielkie oddziały dla ochrony tuziemców-chrześcian.

Londyn, d. 31 sierp. Z Czifu telegrafują: Przed ośmioma dniami gubernator prowincji Szansi zaproponował większej liczbie cudzoziemców, aby schronili się do jego pałacu przed zajadłością motłochu chińskiego. Pięćdziesięciu europejczyków przyjęło przytułek u gubernatora, poczem ich wszystkich wymordowano.

Londyn, d. 29-go z. m. Korespondent paryski „Daily Chronicle“ donosi, że prezydent Rzeczypospolitej Loubet zamierza rezygnować ze swego stanowiska po zamknięciu wystawy powszechnej.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 30-go sierpnia 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.80—3.90, pszenica rb. 5.00—5.15, jęczmień zwyczajny 3.40—3.50, jęczmień dwurzędowy rb. 3.50—3.65, owies rb. 2.10—2.25, tatarka rb. 4.00—4.10, groch polny rb. 0.00—0.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 9.00, rzepak letni rb. 0.00 — 0.00, kartofle rb. 0.00 — 0.00, młode rb. 0.75—1.00, koniczyna czerwona rb. 1.20—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.50 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomośc ż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 27210/448—2

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru (wysł.)	(przyb.)	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1900 rok									
15468	26 5	27 5	Suchedn.	Garbatka	Paman	Okaz. frachtu	kamień młyń.	2	46	—
17903	21 4	25 4	War.M.N.	„	Kuperwejs	„	korki	4	3	7
238	17 5	20 5	Maciow	Skarżysko	Tuler	Berkowicz	węgiel drzew.	—	450	—
3676	7 5	10 5	Klewań	„	T-wo techn.	Feldman	„	—	481	—
3677	7 5	10 5	„	„	„	„	„	—	479	—
5942	30 4	10 5	Deražnia	Ostrowiec	Froim Manz.	Okaz. frachtu	nasiona tyt.	2	10	—
87212	15 9 99	19 9 99	Wars.Nad	„	Rossyw	„	płyta marmur	2	8	28
6612	19 6 900	24 6 900	Radom	„	Przednowek	„	ocet winny	3	7	5
12459	28 6	30 6	Skarżysko	„	Zakł. „Kam.“	„	wyr. żelazne	4	5	30
21696	7 6	10 6	Dąbr. Gór.	„	„Ostrowiec“	„	gatunki żel.	11	30	31
62696	1 6	5 6	Łódź Ł. F.	„	Wald	„	wyr. z szerści	1	5	10
45149	1 6	5 6	Warsz. N.	„	J. Topiel	„	papier	2	3	25
46107	5 6	8 6	„	„	N. Fajziluber	„	lustro	1	3	12
46969	7 6	11 6	„	„	Krum i K-o	„	piły żel.	1	4	4
50772	21 6	24 6	„	„	M. Rożywu	Wizenfeld	herbata	2	2	2
25992	16 6	23 6	„ M.	„	Korman	Okaz. frachtu	ocet kw.	1	2	35
491	5 6	9 6	Mława N.	„	M. Alter	„	nici	1	2	10
3969	17 6	22 6	Klewań	„	Fajnsztajn	„	węgiel drzew.	—	459	—
3973	19 6	23 6	„	„	„	„	„	—	450	—
2295	5 6	17 6	Bałta	„	H. Kogen	„	pióro pt.	1	—	22
63548	15 6	17 6	Łódź	Opoczno	Berliner	„	worki stare	1	1	10
50130	20 6	27 6	Warszawa	Skarżysko	M. Paszke	„	wódka sł.	2	14	30

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 19 Августа 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.